Nr. 167. Kraków, Czwartek dnia 26 Lipca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie**: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu**: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 18 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie**: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach**: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent.**, z przesyłką pocztową **12 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczetowane nie podlegają opłacie poczt

Zaproszenie do przedpłaty.

Od 1 sierpnia do 30 września otwieramy specyalną prenumeratę pod następującemi warunkami:

w Krakowie . . . . 2 złr. — c.
z odnoszeniem do mieszk. 2 złr. 60 c.
W kraju i monarchii . . 2 złr. 70 c.
Za granicą . . . 8 fr. (7½ mrk.)

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ do mieszkania pod wskazanym adresem.

O wczesne zamówienia uprasza się.

Kraków, dnia 25 lipca.

Sprawa polska.

Wśród ciszy politycznej, jaka panuje na widnokręgu europejskim, ukazało się nagle publicystom, trwożliwym o utrzymanie zgniłego stanu rzeczy, widmo sprawy polskiej. „Żywy posąg“ stoi wśród Europy niewzruszony. I to wystarcza, gdy opadną fale europejskiego życia — a mędrcy, przewodniczący losom narodów, widzą się bezradnymi wobec zadań, jakie sami zwikłali — aby widziadło przedstawiało im się jak cień Banka w przerażającej postaci.

Pierwszym, który je dostrzega, jest naturalnie publicysta rosyjski. Strach i interes ma on największy. A nuż się kto zapyta, coś zrobił z żywym ludem, któregoś kark ugiął pod żelazne panowanie? Świat patrzał milczący na próby dzieł piekielnych, wyprawiane na błogosławionych niegdyś ziemiach; świat, nic nie mówił, gdy lud żywy żelaznemi kleszczami, jak oset z ziemi, wyrywano, odrzucając daleko poza siebie; świat był przygotowany, że na tych ziemiach stanie niezmierna pustynia, jako skuteczna granica między Europą a Azyą. Stało się wszakże inaczej, mimo prób stuletnich, rana stoi otwarta, a kwestya rządu na ziemiach polskich o tyle tylko załatwioną, o ile ziemie te służyć mają za nową podstawę wojenną do dalszych najść na świat cywilizowany. Są one, jak były, źródłem niepokojów dla świata. I nuż jakiś dbały o swą przyszłość naród, lub jaki wróg Rosyi zapyta o rachunek z tej stuletniej gospodarki, skorzysta z resztek życia na tem cmentarzysku i znowu tam Polska powstanie?

Więc prędzej te resztki życia wytępić!

Idealistami lub wrogami państwa rosyjskiego nazywa urzędowy publicysta, wyrocznia rozumu stanu rosyjskiego, wszystkich tych, którzy wierzą w uspokojenie Polski, w zrzeczenie się przez Polaków polskich marzeń, lub którzy te marzenia mają za nie-niebezpieczne dla Rosyi. Car słucha swojej wyroczni: zamiast się starać o utrwalenie innego stanu rzeczy w Polsce, któryby musiał opierać się na przyznaniu jakichś praw polskich, on woli, aby nienawiść ludu zwrócona w tę stronę odwlekała uwagę od własnych jego cierpień i zadań wewnętrznych i woli wyzyskać swoje polskie posiadłości, jako podstawę do nowych działań wojennych przeciw wyimaginowanym wrogom zewnętrznym Rosyi. Jenerał Hurko, urodzony szef wszelakich kozackich awangard został mianowany wielkorządzcą i dowodzącym na Powiślu.

Ma racyę urzędowy publicysta rosyjski. Gdzie tylko cień swobody narodowej zostawiony, gdzie tylko prawo, choćby obce prawo panuje — tam Polska żyje i polskość się rozwija. W Galicyi urzędują po polsku, Sejm galicyjski za Sejm narodowy uważają Polacy, ich przeciwnicy Sejmem polskim go nazywają — muszą wiedzieć, dla czego. Pomiędzy rządem a tą polską ludnością panuje stosunek znośny, przynajmniej nie wrogi; pomiędzy panującym a krajem stosunek wzajemnej ufności. Nawet Prusak, ów Prusak taki mistrz nieporównany w zaprowadzaniu swojej kultury i germanizacyi — ten Prusak nie wytępił Polaków u siebie do szczętu; nie zaprzecza urzędownie ich istnieniu, co dziwniejsza cofa zakazy uczenia *religii* po polsku — kto wie... może i ten Prusak w zmowie z Polakami, wszak „święta Rosya otoczona zewsząd wrogami!“ I cóż począć może „nieszczęśliwa“ Rosya wśród tej „intrygi“ na około niej rozpostartej?... Dać prawa Polakom, którebу przeciw niej wyzyskano, na które powoływaliby się wewnętrzni wrogowie, żądając także praw równych? O nie; zgnieść wrogów, którzy knują przeciw Rosyi „intrygi“, kokietując ze swoimi polskimi poddanymi. „Jenerał Hurko do Warszawy!“

Gdy tak się układają przyszłe karty historyi, i ślepy tylko nie widzi, jakie i gdzie czekają walki świat cywilizowany, są wśród państw europejskich niepoprawne stronnictwa, u których nic nie istnieje ponad ich drobny frakcyjny interes; które straciwszy czucie żywego świata i żywych państw interesowanych — wierzą w podania rosyjskie i wściekłość ich zbiera, że mogłyby przyjść na porządek dzienny wypadków jakieś dalekie zadania, zamiast oddania im władzy i rządów — co one uważają za najpierwszy interes na świecie. Pan Dienheim Brochocki w rozmowie z włoskim mężem stanu twierdził, że wszyscy Polacy byliby zadowoleni, gdyby mogli stworzyć kraj niezawisły, jak Węgry, z rossyjskich prowincyj i Galicyi pod panowaniem wspólnej korony habsburskiej. Zapewne, że nie ma ani jednego Polaka, któryby coś miał przeciw temu. Rozpisywaliśmy się obszernie, jak idee podobne, we Włoszech zrodzone, cieszą się tam wzrastającą popularnością, a samą publikacyę rozmowy wzmiankowanej przypisać potrzeba przywięzywaniu do tej idei wagi przez włoskiego męża stanu. Stronnictwa wzmiankowane wszakże zamiast szukać w nasuwających się dążeniach środków ratunku dla własnej obrony — dalejże denuncyować Polaków, że chcą oni uwikłać Austryę w wojnę z Rosyą i dalejże przekonywać Francuzów, że Austrya pod dzisiejszym systemem rządzenia nigdy nie stanie się przyjaciółką Francyi, gdyż przy polskim wpływie dążyć będzie do wojny z Rosyą, cichą aliantką francuską.

Berlińska „National Zeitung“ widzi również wszędzie Polaków. Wszędzie ich wpływ się objawia jako intrygancki, jako szkodliwy cesarstwu Niemieckiemu. Noty Watykanu do Berlina nie brzmią tak, jakby sobie tego życzył rząd pruski — winni są temu Polacy, gdyż działa tam wpływ kardynała Ledóchowskiego. Oto mniejsza organowi frakcyi pseudo-liberalnej, że kardynał sam się nazywał Rzymianinem, a nie Polakiem, że był wybrańcem rządu pruskiego, który zakazywał łączyć religię z polskością, że nareszcie i Naród Polski w kulturkampfie pruskim widział tylko nową formę tyranii, wychodzącą na jego szkodę, a nigdy się owym kulturkampfem ani za, ani przeciw — nie przejmował. Tak było wtedy, gdyśmy za kulturkampf cierpieli, tak jest dzisiaj, gdy kulturkampf ustał z woli rządu pruskiego. Ale to wszystko nie stanowi dla organu frakcyjnego mądrości, on dalej snuje szukanie niebezpieczeństwa tam, gdzie leży rękojmia bezpieczeństwa i prawi o związkach orleańsko-polskich i o intrygach orleańsko-polskich przeciw bezpieczeństwu Niemiec, zupełnie jak w 1875 roku.

Nigdyśmy nie czuli bardziej słuszności słów Bismarcka o stronnictwach co straciły poczucie żywotności spraw toczących się, których umysł zamarł dla zrozumienia interesów państwa, i które wszędzie i zawsze swoje *ja* stawiają, zamiast interesu narodu i państwa. Na szczęście nie na nich opiera się polityka niemiecka bo na nich nie może się opierać polityka państwa — przy podobnie wielkiem zaślepieniu.

Widziadło Polski narzuca się światu jako puklerz bezpieczeństwa. Wywoływane przez Rosyę w celu krwi rozlewu, widziadło krwi nabrać może i stanąć obronnem ramieniem dla świata. Tymczasem wszakże widziadło to nie ma uznania w polityce rządzącej państwami i nie ma współczucia w szerszych prądach opinii. Szlachetne umysły same jedne w osamotnieniu marzą o pięknem widziadle, co jak tęcza przymierza pokoju ludzkości świeci im na niebie przyszłości. I zatrzymuje się na niem może chwilowo wzrok nielicznych zaiste istotnych mężów stanu z powołania narodowego, badając czy w widziadle krew się żywa nie porusza i czy ma ono jakieś zadatki żywej siły w sobie.

I stać się też może, na uciechę gawiedzi fakcyjnych, i na nieszczęście dla świata — że widziadło zniknie, skoro napowrót rozpocznie się wrzawa *bieżących* interesów politycznych. Poglądy Katkowa okażą się wówczas słusznemi, a sprawa Rosyi w połowie wygraną. Jedyny sposób jaki istnieje, aby zatrzymać owe widziadło

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 25 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

16

(Dalszy ciąg.)

— *Ah! c'est toi, Natacha Duchin?* — rzekł tak głośno, że wszyscy sąsiedzi obrócili się i zaczęli słuchać.

— *Que voulez vous, monsieur? je ne vous connais pas* — wybełkotała młoda Rosyanka, naprzemian blada jak płótno i szkarłatnym oblana rumieńcem.

— *Ah! vraiment?* — zasyczał interlokutor. — *Tu ne me connais pas?* — *Tu as oublié Genève et notre petit cercle? Il me semble que nous nous sommes trop bien connus, pour ne pas nous reconnaitre.*

Biednemu Julkowi pociemniało w oczach. Bezwiednie prawie wstał, wyszedł szybko pod arkady i znikł w kierunku San Gallo. Słyszał tylko jak generałowa krzyczała do napastnika:

— *Que veut cet insolent? Je vous ferai arreter par un sergent de ville.* — W każdym wypadku najpierw przychodziła jej na myśl działalność policyi.

Myśl o skandalu publicznym, a przedewszystkiem uderzenie moralne takiego rozczarowania, przygnębiająco działały na biednego Julka... zwolnił kroku i stąpał jakby senny, przez krótką przestrzeń dzielącą go od mieszkania; wszedł do swego pokoju i rzucił się na kanapę, nieprzytomny prawie...

Anna była u siebie, zajęta przygotowaniami do wyjazdu. Słyszała odgłos kroków brata, idącego na górę; zdziwiła się nieco, że wracał tak wcześnie, ale oddała się znów swemu zajęciu, nie przypuszczając nic ważnego w tej drobnej okoliczności.

W godzinę posłyszała dzwonienie, a potem szelest kobiecej sukni na schodach i skrzypnięcie drzwi Julkowego pokoju.

— Cóż to być może? — pomyślała bardzo zdziwiona.

Porządkowała znowu swoje rzeczy, ale jakiś niepokój ją ogarnął. Poczekawszy chwil parę, zadzwoniła.

Młoda Włoszka, która jej usługiwała, wbiegła żwawo.

— Komu otworzyłaś teraz, Arano — zapytała Anna. — Kto to wszedł?

— *La signorina russa* — odpowiedziała Włoszka — poszła do signor'a Giulio.

— Śnisz chyba Arano, to być nie może — rzekła Anna i rumieniec oblał jej twarz. — Wydało ci się...

— Nie, signoro, świeciłam jej na schodach... nie była taka rumiana jak zawsze i tak patrzała jakby bardzo złościła się...

Anna odprawiła dziewczynę gestem ręki. Bardzo nie miłe uczucie ogarnęło ją.

— Poszła sama wieczorem do młodego mężczyzny! — myślała Anna. — Choć on jest tak jakby jej narzeczonym, zawsze to tchnie taką wstrętną, wyzwoloną manierą! To darmo, co obce, to obce...

— Czy mam tam pójść? powinnam może...

Wyszła ze swego pokoju i stanęła na schodach; przez ścianę dolatywał ją głos Nataszy, syczący gniewem i cichsze odpowiedzi Julka.

— Cóż to się stało? co zaszło między nimi? — myślała Anna, zaniepokojona dziwnie.

Kładła rękę na klamce, gdy posłyszała słowa Julka:

— Żałować cię mogę, ale wrócić do dawnych projektów! nie, to niepodobna.

W tej chwili rozległ się huk strzału z rewolweru.

Anna wpadła do pokoju i krzyknęła z najwyższem przerażeniem na widok Julka, który stał blady i chwiejący się, choć wsparty o łóżko. Krew broczyła kobierzec.

— Jesteś ranny, bracie — wołała Anna obejmując go ramieniem.

— To nic... w rękę tylko... słabo mi trochę, ale to nic ważnego.

Anna posadziła Julka drżąc ze wzruszenia, pomimo całej mocy duszy, bo kochała to dziecię całą siłą siostrzanego uczucia, z którym się łączył czuły odcień miłości macierzyńskiej. Opatrywała go jednak bardzo przytomnie i szybko. Owinąwszy mu skaleczoną rękę zmoczoną chustką, podniosła oczy na Nataszę, która stała jeszcze ze swym rewolwerem w ręku, blada i nieruchoma.

— Niech pani wraca do domu — rzekła Anna głosem przyciszonym — nikt o tem wiedzieć nie będzie.

Natasza wyszła machinalnie; gdy Anna posłyszała trzask zamykających się ciężkich drzwi wchodowych, zbiegła na dół do Arany.

— Idź moje dziecię po starego doktora N. — rzekła do włoszki. — Pan Juliusz skaleczył się przypadkiem....

Arana już wystraszona posłyszanym wystrzałem, podniosła ręce do góry.

— *Maria Vergine!* — krzyczała. — *O chè sventura!*

— Cicho, moja Arano, skaleczenie nie jest ciężkie. Nic tylko nie mów nikomu, oprócz jednemu doktorowi.

Włoszka spojrzała bystro. Nie wierzyła w skaleczenie przypadkowe, ale umiała być dyskretną.

— Nic nie powiem nikomu, signoro — rzekła poważniejąc nagle. Idąc jednak przez ulicę szeptała sama do siebie:

— *O! questa maladetta russa!* nie darmo jej tak niecierpiałam. Chcieć zabić ślicznego signora Giulio!

Ba! cóż miała robić biedna — myślała dalej Arana — kiedy jest *inamorata*, a on widać jej nie chce!

Anna przez dni kilkanaście zamknęła drzwi swoje dla wszystkich, nie przyjmując nikogo, oprócz starego doktora. Skaleczenie Julka było bardzo bolesnem, ale nie okazało się niebezpiecznem. Młodość, krew czysta, czułe i umiejętne starania, prędko sprawiły pożądane polepszenie.

Jednak gdy wsiadał do wagonu, który pędził ku wschodowi, Julek zdawał się starszym o lat kilka. Nie tylko przebyte dość ciężkie cierpienie fizyczne, ale i jakaś myśl poważna czyniła go pozornie starszym. Wczorajszy student zdobył odrazu dobitne doświadczenie życia i stosunków internacyonalnych.

* *

wśród żyjącego świata — aby szlachetne pomysły, które się odbijają w sercach polskich, stały się rzeczywistością, a światu służyły za nową rękojmię spokoju i świetności związku cywilizowanych narodów — jedyny środek leży w naszym ręku. A jest on prosty, nazywa się dbałością o swe losy narodowe. Bez niego wszakże — widziadło Polski będzie zawsze bronią tylko w ręku wrogów Polski, przeciw Polakom i światu użytą — będzie przeciw Polsce służyło — i nie wolno nawet skarżyć się, że tak się dzieje, bo tak się dzieje z własnej naszej winy.

Sprawy szkolne.

W uzupełnieniu sprawozdania z Walnego Zjazdu Tow. Pedagogicznego podajemy dzisiaj dalszy ciąg rezolucyj, dotyczących praktycznych kierunków w naszych szkołach:

III. Co do rysunków.

Zważywszy, że tak ze względów praktycznych, jak i pedagogicznych, najważniejszem zadaniem nauki rysunków w szkołach winno być konturowanie rzeczy, t. j. umiejętność pojmowania i oddawania kształtów rzeczy w ogólnych rysach;

zważywszy, że wprawy w konturowaniu rzeczy z natury, można nabyć i bez znajomości trudnych zasad perspektywy, a tylko w sposób praktyczny, przy pomocy odrysowywania rzeczy przez nauczyciela na tablicy;

zważywszy, że bezwarunkowe trzymanie się metody stygmograficznej utrudnia rozwój samodzielności ucznia w rysunku, wpływa na wzrok szkodliwie a nadto przyczynia się do pielęgnowania przeważnie kierunku ornamentacyjnego:

Komisya wnosi:

a) Używanie metody stygmograficznej winno być jak najbardziej ograniczonem i uważanem jedynie jako chwilowy środek pomocniczy.

b) Uwzględnianie przeważne rysunku ornamentycznego może być dopuszczane jedynie w szkołach więcejklasowych, gdzie miejscowy przemysł podobnej pomocy ze strony szkoły mógłby potrzebować.

c) Nauka rysunków, przynajmniej w ostatnich dwóch latach, winna mieć przedewszystkiem na celu ćwiczenie uczniów w konturowaniu rzeczy z najbliższego otoczenia, które w praktycznem i umysłowem życiu człowieka na każdym niemal kroku jest niezbędne.

IV. Co do wypracowań stylistycznych i rachunkowych.

a) Uważa się za nader pożądane i konieczne, ażeby w wypracowaniach stylistycznych ostatnich dwóch lat szkolnych uwzględniano więcej potrzeby powszedniego życia, jak pisanie listów, podań i t. d. Toż samo odnosi się do zadań rachunkowych, tak pod względem treści jak i formy (rachunki gospodarskie, kwity i t. d.)

b) W szkołach jedno-klasowych wiejskich gramatyczne zadania należy zupełnie usunąć z wypracowań pisemnych.

(Dokończenie nastąpi).

Odnajdujemy znowu po całym roku naszą piękną bohaterkę w jej ukochanych Mohyłach, oddaną nadzorowi prac rolnych i stosunkom z ludnością wsi, którą znów otoczyła swą najżyczliwszą opieką; oddychała też pełną piersią tą atmosferą poezyi rodzimej, która wiała ku niej ze stepów i kurhanów jej cichego kąta ojczystego. Było jej miło wśród tego wszystkiego co rozwijało niegdyś i podnosiło jej duszę; a jednak równowaga jej moralna była nadwerężoną, chociaż obce oko nie mogło poznać w niej tej zmiany. Oblicze jej miało zawsze ten sam wyraz czystości, mocy i pogody, lecz przychodziły na nią nieraz ciężkie chwile jakiegoś zniechęcenia i czczości moralnej, których nie znała przed swą ostatnią wycieczką do Włoch. Przez długi czas odpychała od siebie zrozumienie stanu swojej duszy, jak gdyby obawiała się spowiadać sama przed sobą z rzeczy, któreby ją upokorzyć mogły i zniżyć prz d własnym sądem. Lecz pomyślała sobie w końcu, że wstyd ten jest słabością.

— Lepiej palec położyć na ranie swojej i zbadać ją — rzekła w duchu. — Czyżby doprawdy miała także bezwiednie w niedawnej przeszłości rodzaj Julkowego przejścia? Tylko on szczęściem rozczarował się i wyleczył w porę, a ja trwam w jakimś stanie szkodliwym pół-choroby, grzesznego i obezwładniającego jakiegoś marzenia. Nie, tak dłużej być nie powinno!

TEODOR LUBICZ.

(Dokończenie nastąpi).

Dział ekonomiczny.

Przegląd tygodniowy targów węgierskich.

Budapeszt 22 lipca. W żadnym kraju nie są tak identyczne stosunki z naszemi jak w Węgrzech — kraju przeważnie rolniczym a ztąd też obęznawanie się od czasu do czasu z temi stosunkami połączone będzie z korzyścią a dla handlu naszego zbożowego jest poniekąd koniecznem.

Zmiana nagła temperatury w zeszłym tygodniu z 36 stopni na 15 Reaumura, która w niektórych częściach kraju sprowadziła także obfite deszcze, rozwiała te obawy, które urosły w skutek nadzwyczajnych poprzednich upałów.

Chłodniejsze powietrze i dostarczona ziemi wilgoć wpłynęły bardzo korzystnie na plony w polu jeszcze zostające, tak że stan ich pobudza teraz do dobrych nadziei.

Młocka pszenicy już się rozpoczęła i nowy towar pokazał się już na targach. Ponieważ zaś mają tutaj gorliwszych referentów statystycznych niż krakowski dla zachodnich powiatów Galicyi, bo relacye o tegorocznych zbiorach napłynęły już ze wszystkich stron kraju, więc można sobie już zdać zupełnie sprawę z rezultatów tegorocznych zbiorów mianowicie zaś pszenicy, która tu jest głównym produktem wywozowym, mogącym robić konkurencyę towarowi galicyjskiemu. Owoż sądzą tutaj jednomyślnie, że urodzaj pszenicy uważać należy w ogóle jako *średni*, tak pod względem *ilości* jak i *jakości*. Co się mianowicie tyczy *jakości*, będą wyborowe, ciężkiego ziarna pszenice rzadkiemi, mimo to jednak rezultat w przecięciu jest zadowalniający.

Pokup pojedynczych towarów był w zeszłym tygodniu następujący:

Pszenica z gotową dostawą poszukiwana była bardzo na targu z początku ubiegłego tygodnia mianowicie przez młynarzy i podniosła się też w cenie od 20—25 ct. — Z końcem jednak tygodnia zmieniła się tendencya i ceny zaledwie się utrzymały. Na targu budapeszteńskim sprzedano ogółem w tym tygodniu 60.000 cetnarów metrycznych.

Żyto zeszłorocznego zbioru spotykało się z bardzo złem przyjęciem; ceny notowano od 6 złr., 60 ct. do złr. 6.90 za 100 kilogramów, tegoroczne natomiast żyto cieszyło się dobrem poszukiwaniem zwłaszcza dla eksportu i osiągnęło cenę 7.25 złr. do 7.35 a nawet 7.45 dla najprzedniejszego gatunku.

Jęczmień nowy nie pokazał się jeszcze na targu, poszukiwano też jedynie gorszych gatunków na paszę, które płacono po 6.60 do 7 złr. za 100 kilogramów.

Owies kupowano tylko dla miejscowych potrzeb po 5.70 do 6 złr. za 100 kilo jednak przednie gatunki notowano od 6.65 do 7.75 złr.

Kukurudza była słabo poszukiwana; sprzedano na tutejszym targu ogółem tylko około 25.000 cent. metr. a ceny stosownie do jakości notowano od 6.25 do 6.40 złr. gorsze gatunki od 5.80 do 6.26 złr. za 100 kilogr.

Terminy dostawy rozmaicie wpływały na cenę stosownie do niepewnych jeszcze zagranicznych impulsów. Terminowe dostawy *na jesień* notowano dla pszenicy od 10.35 do 10.65 — *na wiosnę* od 10.83 do 11.05. za 100 kilo a chociaż z New-Yorku i Londynu notowano lepsze zamknięcia, nie wpłynęło to na podniesienie cen. Ostatecznie z końcem tygodnia ustaliły się ceny dostawy terminowej następnie: *Pszenica* na jesień 10 złr 48 gotówką, listami 10.50, na wiosnę: 10.94—10.96; *kukurudza* na lipiec—sierpień 6.32—6.35 złr, nowa kukurudza na maj—czerwiec 6.25—6.27 złr. — *owies* na jesień 6.25—6.55 złr. na wiosnę 6.80—6.85 złr.

Rzepak. Handel rzepakiem był nadzwyczaj ożywiony zwłaszcza z terminem dostawy w sierpniu — wrześniu; sprzedano go około 40.000 cent. metr. Ceny były rozmaite stosownie do gatunku; banacki płacono po 13.50 do 14.50 złr. z końcem tygodnia osłabł pokup.

Olej rzepakowy trzymał się dobrze; za 100 cent. metr. gotowego towaru płacono 43 złr. netto.

Produkta strączkowe nie pojawiły się wcale na targu; notujemy jedynie ceny z zeszłego tygodnia; *bób* biały 9.50 do 10.50 za 100 kil. różnokolorowy 7.50 do 8 złr. ciemny 11 złr. do 11,50. bób drobny 11 do 12 złr. — *groch* 10.50 do 11 złr. bez łupy 15.50 do 16 złr. soczewica 12 go 16 złr. *tatarka* 7 do 7.50 złr. *mak* szary 29 złr. błękitny 30 do 32 złr. kminek 28 złr.

Wełny sprzedano jeszcze na tutejszym targu 2000 centnarów (pozostałości) a 7.800 kilogramów pranej fabrycznie wełny, którą płacono po 2 do 3.50 złr. na kilogram.

Nierogaciznę sprzedawano po 56 ct. za kilo przy sztukach po 260—300 kilogramów, cięższe sztuki płacono po 54 ct. za kilo. Od Rumunii i Bukowiny zamknięto granicę dla tamtejszego towaru w celu podniesienia chowu nierogacizny w Węgrzech; również zakazany dowóz z Austryi, gdzie mianowicie w Wiedniu panuje wśród nierogacizny zaraza.

Smalec świński płacono po 65.50 do 66 złr. za 100 kilo; słoninę po 61 do 65 złr. wędzoną 66.50 do 67 złr.

Wosk płacono po 142 złr. za 100 kilo; dowóz był bardzo słaby; składy są zupełnie wypróżnione.

Śliwki suszone, mianowicie serbskie, płacono po 22 złr do 23.20 za 100 kilo, zresztą ceny innych notowano 17.65 do 19.64 stosownie do gatunków i terminu dostawy.

Naftę z natychmiastową dostawą, płacono po 24 do 24.50 złr. za 100 kilogr; tendencya dla dostawy terminowej poprawiła się w skutek doniesień z Ameryki, notowano też cenę 23.50 do 23.75 złr. za 100 kilo netto.

Spirytus surowy dla rafineryj notowano po 33.25 do 33.50 złr. *en gros* 34 złr. dla konsumpcyi 34 złr.

Drożdże prasowane notowano po 36.25 do 36.50 złr.

Kartofle płacono po 3.50 do 3.80 za 100 kilogramów.

Skóry surowe wysuszone z krów do 10 kilogr. płacono po 96 do 108 złr. z wołów do 14 kilogr. po 108 do 112 złr., skóry końskie stósownie do wagi po 75—95 złr., skórek cielęcych panuje kompletny brak.

KRONIKA.

Kraków d. 25 lipca.

Książę Władysław Czartoryski, w przejeździe do Sieniawy, bawi od wczoraj w Krakowie.

Teatr. Jutro we czwartek po raz pierwszy „Gaskończyk", opera komiczna w 4 aktach. Muzyka Souppégo. Należy ona do najlepszych utworów tego kompozytora i jest rzeczywistą operą komiczną. Cały personal operetkowy bierze w niej udział. Główne role spoczywają w rękach pp. Skalskiej, Bocskaj, Bandrowskiego, Almy, Skalskiego. Rola Gaskończyka należy do najlepszych ról z repertoaru p. Bandrowskiego.

W młynach parowych pp. Baruchów na Podgórzu odbędzie się dzisiaj znowu o godz. $8\frac{1}{2}$ próba nowo zaprowadzonego tam oświetlenia elektrycznego, które żywe budzi zajęcie.

Wycieczka czytelni starozakonnej młodzieży handlowej do Swoszowic, odbyła się w niedzielę dnia 22 b. m. Zapowiedziany odczyt miał p. Schlesinger, nauczyciel, o „Unii lubelskiej" przyczem także wspomniał prelegent o ówczesnych stosunkach żydów w Polsce i przytoczył tendencye dwóch wówczas w Polsce żyjących rabinów postępowych Salomona Lurii z Lublina i Mojżesza Isserlego z Krakowa; w końcu wezwał prelegent obecnych, by się zawsze łączyli z współbraćmi innych wyznań na tej samej ziemi żyjącymi. Za odczyt krótki lecz treściwy, podziękowali zgromadzeni licznemi oklaskami. Nastąpiły potem tańce i bawiono się ochoczo do północy, choć uczuwać się dał dotkliwie brak miejsca i oświetlenia a muzyka także wiele pozostawiała do życzenia.

Nie do uwierzenia, a przecież prawda, że w tej kolebce Piastów, w prastarym grodzie Jagiellonów, w tem mausoleum narodowych pamiątek, znaleść także jeszcze można w samem śródmieściu doskonale przechowane, z pierwotnych chyba czasów piastowskich... dymne chałupki! ktoby temu nie wierzył, a radby zwiedzić te zajmujące zabytki, możemy je wskazać.

X. arcybiskup Feliński ma przybyć w tych dniach do Lwowa, gdzie zamieszka w klasztorze OO. Dominikanów.

Dla nauczycieli gimnastyki szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, komisya egzaminacyjna oznaczyła termin do składania egzaminów na ostatnie dni sierpnia. Kandydaci mają się wcześnie zgłaszać do prezesa komisyi egzaminacyjnej we Lwowie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Celiny z Zamojskich hr. Działyńskiej odbyło się w Paryżu w kościele *de l' Assomption*. Oprócz polskich szkolnych zakładów, które wychowańców swoich na nabożeństwo przysłały, i z nielicznie już rozsiadłych po ogromnym Paryżu Polaków bardzo wielu się stawiło, a szczególniej stara emigracya była w komplecie, bo też zmarła duszą swą do niej należała i jak listopadowemu powstaniu niosła wszelką pomoc, na jaką jej kobiece stanowisko dozwalało, tak też i później nie zapominała o wygnańcach polskich. Choć zaś sama wygnanką z kraju nie była, jednak chętnie i bardzo długo nieraz w Paryżu przebywała. Ciągnęła ją tam naprzód rodzina, towarzysze wspólnej pracy, a przeważnie chęć ulżenia niedoli rodakom. Że zaś tak dla wszystkich umiała być przystępną i że wszystko, co polskie, umiłowała, to też zebrani ze łzami o spokój jej duszy zanosili modły, a później, wyroiwszy się tłumnie na obszerny kościelny dziedziniec, w opowiadaniach przypominali sobie rozmaite okoliczności z życia tej zacnej matrony.

Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky przybył dnia 23 b. m. do Ischl, gdzie zabawi przez dwa dni; również spodziewanem jest tam przyjazd wspólnego ministra skarbu p. Kallay.

Ambasador austro-węgierski w Londynie hr. Alojzy Karolyi przybył do Wiednia dnia 23 b. m. wprost z Londynu.

Z Czernichowskiej gubernii donoszą, iż szarańcza spadła w wielkiej ilości na pola niektórych powiatów. Także w Nowogrodzkiej gubernii ukazała się szarańcza a za nią gwałtowna zaraza na bydło.

Progi na Dnieprze koło Jampola, szkodzące tak bardzo stałej i ciągłej żegludze na rzece, mają być w niedalekim czasie rozbijane dynamitem. Robotami kierować będzie inżynier Laskiewicz.

Nosacizna u koni zakorzeniła się w kilku wsiach powiatu warszawskiego. W ciągu paru tygodni zabito tam 27 koni celem powstrzymania tej zarazy.

Niebezpieczny fracht unoszą teraz ze sobą fale modrego Dunaju. Jest to okręt z ładunkiem dynamitu i prochu. Waga tych pokojowych i cywilizacyjnych ingredyencyj wynosi 70,000 kilogramów prochu i 10,000 kilogr. dynamitu. Fracht spłynął na Dunaj z Nekaru i przeznaczony jest do Belgradu dla pewnego przedsiębiorcy budowniczego.

Kongres w kwestyi prawa międzynarodowego. W Monachium zbierze się w pierwszych dniach września towarzystwo uczonych prawników Europy i Ameryki tak zwany „Institut du droit internationale", a oraz i mężów stanu, w celu ugruntowania jednostajnych podstaw prawa międzynarodowego. Wiele kwestyj ważnych ulegnie dyskusyi i wszechstronnemu zbadaniu i zaopiniowaniu.

Ciekawe zjawisko obserwowano w tych dniach w okolicy między Rivoli a Turynem. Olbrzymi rój pstrych motyli, jakiego nigdy jeszcze nie widziano, poruszał się w kierunku od pierwszej z wymienionych miejscowości ku Turynowi. Motyle, podobnie jak ptaki przelotne na wędrówkach swoich wiosennych i jesiennych były uszykowane podług pewnego prawidła, tak, że w roju można było rozróżnić rodzaj awangardy, oraz oddziałów po obu bokach i w odwodzie głównej masy tej skrzydlatej kolumny. — Przyczyny tego zjawiska nie zdołano dociec.

Wydobycie okrętu Daphne. Z Glasgowa donoszą, iż po wielu usiłowaniach udało się podnieść zatopiony niedawno statek Daphne. Gdy wypompowano wodę, można było wstąpić do wnętrza okrętu. Widok, który przedstawił się wchodzącym, był okropny. W kajucie znaleziono 10 trupów, koło maszyny 6 a pod pokładem 8. Wszystkie w takim stanie, że ich niepodobna było rozpoznać. Dotąd znaleziono ogółem 124 trupów w stanie zupełnego rozkładu. Wiele jeszcze ukrywa się na dnie morza. Ogółem przyjąć można, iż na statku Daphne zginęło 150 ludzi.

Niski stopień wrażliwości czyli czułości jest skutkiem grubych nerwów u ludzi nierozpieszczonych wygodami. Wojna egipska potwierdziła to dawne mniemanie, że rasy niższe są mniej wrażliwe na ból. Francuski lekarz Daremberg nie używając chloroformu, robił amputacye u Egipcyan, u których operacye te nie wywołały żadnych jęków; gangrenę wypiekał on rozpalonem żelazem. To samo było podczas wojny tureckiej z Czarnogórcami i Bośniakami.

Między kolejami wszystkich krajów Europy wywiązał się pewien antagonizm w szybkości jazdy tak zwanych pospiesznych pociągów. Wedle dat statystycznych wynosi tedy szybkość pociągów w Anglii 77·6 kilometrów na godzinę, we Francyi 69·8 kilom., w Niemczech 76·7 kilometrów, a w Ameryce 76·7. — Jednak najwyższa cyfra maximum szybkości przy dworskich pociągach a w ogóle przy tak zwanych „Separatzugach" wynosi w Anglii 105 kilometrów, we Francyi, Niemczech, Belgii i Ameryce 100 kilom. na godzinę — czyli na minutę 1,750 metrów.

Zwykłe pociągi towarowe i mięszane mniej więcej mają równą szybkość. Zauważyć jednak trzeba, że na pociągach amerykańskich i angielskich nie są znane nawet tak długie przestanki, jak to się praktykuje we Francyi a szczególniej w Niemczech. Co do Austryi zaznacza statystyk mierną, co prawda, szybkość i różne niewygody ale stosunkowo bez porównania mniejszy procent katastrof i wypadków.

Panika w trybunale angielskim. W Coork w Irlandyi stanął w tych dniach niejaki Ryszard Hoduett przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodniczy zamach, w którym wziął udział przez przesyłkę paczki z dynamitem. Podczas przesłuchiwania świadków złożył policyant *corpus delicti* tj. ową paczkę z dynamitem na stole. Na ten widok przestrach ogarnął nawet dzielnych przysięgłych, nie mówiąc już o przewodniczącym, który zbladł jak chusta a trząsł się jak listek osiki. Po chwili wypróżniła się ława przysięgłych a senior oświadczył z determinacyą, że jeżeli ta paczka nie zostanie natychmiast usuniętą, to on opuści salę. Już i przewodniczący chwycił za kapelusz. Wtedy policyant, który tak nie w porę złożył swe *corpus delicti*, przystępuje do stołu, by je zabrać i wynieść z sali. Niestety paczka się przerywa... i kilka ziarn dynamitu wielkości fasoli, wysypuje się na stół... Już teraz nikt nie mógł powstrzymać członków sądu ławy przysięgłych, świadków i publiczności. Niebawem też w sali były pustki, wszyscy bowiem uciekli.

Przyrząd do ratowania ludzi z pożaru, mianowicie z wyższych piąter palącego się domu wynalazł puszkarz H. C. Cordis w Bremie. Wynalazek ten po odbytych próbach w tych dniach uznanym został przez komisyę miejską i znawców za bardzo praktyczny i nader użyteczny. Z małej armaty rzuca się w tym celu umyślnie przygotowany pocisk z liną do jednego z okien palącego się domu; po tej linie wciąga się sam właściwy aparat ratunkowy i usadowia się po za oknem, przez które pocisk co dopiero przeszedł. Po uskutecznieniu tej manipulacyi wprawia się po tej linie w ruch przyrząd do siedzenia dla dwóch osób na raz, który bez najmniejszej trudności lub niebezpieczeństwa dla osób, w nim siedzących, w górę i na dół kursuje.

Straż policyjna aresztowała: Strausmana Maksa za kradzież cygarniczki; Golińskiego Wawrzeńca za kradzież w cyrku; Wojcika Mateusza za odejście koni bez dozoru; Wohlfeilera Mojżesza za obrazę straży; dwie osoby za pijaństwo, dwadzieścia osób za włóczęgostwo i żebranie.

Odezwa następującej treści rozesłaną została do osób wpływowych we wszystkich częściach dawnej Polski:

W dniu 12-tym września b. r. przypada jubileusz 25-letniej pracy Jana Matejki.

W celu uczczenia jubilata, postanowiono w dniu tym nabyć zbiorowemi siłami najnowszy obraz jego przedstawiający Sobieskiego pod Wiedniem — i umieścić go na wieczną pamiątkę w Muzeum narodowem w Krakowie.

Czas bardzo krótki do spełnienia tego zadania, zniewala nas do pośpiechu i nakazuje odwołać się do ofiarności wszystkich, co pracę mistrza umieją ocenić, a pamiątki historyczne szanują. W szczególności z prośbą gorącą zwracamy się do JW. pana, byś raczył znakomitym wpływem swoim nasze usiłowania poprzeć, i w szerokiem kole znajomych swoich, jak najhojniejsze datki na ten cel wyjednać.

Wszelkie listy w tej sprawie adresować prosimy do sekretarza komitetu Kazimierza Langiego, w biurze Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie — wszelkie zaś przesyłki pieniężne do kasy Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Z wysokim poważaniem

W zastępstwie przewodniczącego JW. pana marszałka Zyblikiewicza

Artur Potocki.

Sekretarz: *Kazimierz Langie.*

Skład komitetu zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem" dla Muzeum Narodowego w Krakowie jest następujący:

Przewodniczący: Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz.

Zastępca przewodniczącego: Hr. Artur Potocki.

Na członków wybrani zostali:

Na Lwów: Ks. Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Karol Lanckoroński, hr. Antoni Golejewski, Otton Hausner, Dr Marceli Madejski, Dr Zdzisław Marchwicki.

Na Warszawę: Hr. Tomasz Zamoyski, hr. Konstanty Przeździecki, hr. Hubert Krasiński, Stanisław Górski, J. G. Bloch, Stanisław Kronenberg, Stanisław Wołowski, Józef Rawicz, Wacław Szymanowski, Karol Szlenkier, Lucyan Wrotnowski.

Na Poznań: Hr. Maksymilian Mielżyński, hr. Wawrzyniec Engeström, hr. Bolesław Potocki, Dr Kazimierz Szulc, Stefan Cegielski.

Na Toruń: Ignacy Lyskowski, hr. Adam Sierakowski, Antoni Kalkstein, Edward Donimirski.

Na Kraków: Hr. Stanisław Tarnowski, hr. Zygmunt Cieszkowski, Dr Feliks Szlachtowski, Dr Fryderyk Zoll, Władysław Wołodkowicz, Henryk Kieszkowski, zarazem podskarbi komitetu, Konrad Wentzl, Gustaw Baruch, Teodor Ziemięcki, Tomasz Pryliński, jako reprezentacya szkoły sztuk pięknych w Krakowie: Wojciech Kossak, Jan Styka, Władysław Rosowski, *sekretarz:* Kazimierz Langie. (Powyższa lista członków komitetu nie jest jeszcze zamknięta).

Uprasza się wszystkie dzienniki, tak krajowe jak zagraniczne, o przedrukowanie „Odezwy" dołączonej i niniejszego „Składu komitetu".

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Anny, Matki Najśw. Maryi Panny.* W piątek: *Św. Natalii panny i Liliozy panny.*

Katkow i „Hatzuka."

Donieśliśmy wczoraj, że gazecie moskiewskiej „Hatzuka", która odważyła się wystąpić z ostrym artykułem w obronie burmistrza Cziczerina a przeciw Katkowowi odjętem zostało prawo pojedyńczej sprzedaży, co w Moskwie — nie u nas, bo tam więcej czytają — stanowi dotkliwą klęskę dla dziennika. Artykuł pomienionej gazety, którego osnowę podajemy poniżej zarzuca Katkowowi „że on nie jest bynajmniej osobą rządową ani też takim doradcą, którego system rząd by przyjął i urzeczywistnił." Odpowiedź jaką dał rząd hr. Tołstoja dziennikowi „Hatzuka" za tak naiwne twierdzenie, świadczy najdowodniej, że Katkow jest właśnie owym mężem „rządu" w Rosyi a zarazem świadczy owa odpowiedź, jak ocenia rząd rosyjski stanowisko i opinię p. Cziczerina.

Dla oznajmienia się lepiej z tym przedmiotem podajemy naiwny artykuł „Hatzuki". Brzmi on następnie:

„Nie zważać na insynuacye Katkowa nie można już dla tego, ponieważ jego klice udało się rozszerzyć zdanie, że pismo ich „Moskowskije Wiedomosti", są jedynym dziennikiem czytanym na dworze, i że rząd rosyjski kieruje się jego poglądami i radami. I rzeczywiście usiłuje Katkow tę opinię utrzymać, ogłaszając niekiedy rozporządzenia rządowe wcześniej, niż jej podawał urzędowy „Prawit. Wiestnik" i dodaje potem z tryumfem: „donosiliśmy o tem postanowieniu, zwracaliśmy uwagę rządu i oto..." W ten sposób społeczeństwo rosyjskie zaczęło wierzyć, że tajny radca Katkow jest kierownikiem losów Rosyi, widząc jak mu było wolno napadać na najwyższych dygnitarzy i łamać ustawy prasowe w sposób zupełnie niezwykły. Rosyjskie społeczeństwo widzi, jak wszystkie pisma, na które Katkow napadał, dotkliwie ukarane zostały. „Poriadok" Spasowicza zniknął z powierzchni ziemi, „Strana" musiała likwidować, „Gołos" zamilkł na długi czas, „Ruskij Kuryer" został zakazany. Wśród takich okoliczności dziwić się nie można, że publiczność wierzy pogłoskom przez ajentów Katkowa rozszerzanym; ale uczciwa prasa nie powinna milczeć i pozostawiać społeczeństwo w błędzie a zarazem pozwalać na to, że w kołach rządowych wyrobiło się przekonanie, iż gazeta Katkowa jest wyrazem opinii pewnej części rosyjskiego ludu, a nie po prostu narzędziem zastraszania i tumanienia. W ostatnim czasie rzucił podejrzenie na naszego naczelnika miasta Cziczerina, że jest rewolucyonistą, a to za mowę tego ostatniego wypowiedzianą na bankiecie rady miejskiej podczas uroczystości koronacyjnych. Dawniej oczerniał w podobny sposób naszych sędziów i sądy, ministrów, ziemstwa, nauczycieli, profesorów i młodzież szkolną. Całą rosyjską inteligencyę oskarżał o zamiary przewrotu. Słowem denuncyował wszystkich. Na to milczeć nie można; przeciwnie koniecznie podnieść należy, że Katkow nie jest osobistością urzędową i nie kieruje rządem. Udowodnić potrzeba, że on kłamie w interesie waszych wrogów, że albo z szaleństwa albo dla egoistycznych celów straszy Europę widmem rewolucyi Polaków, nihilizmem grasującym już w całej inteligencyi rosyjskiej i szkolnej młodzieży. W rzeczywistości zaś, prasa nasza, inteligencya, ziemskie i miejskie reprezentacye, rewolucyjni Polacy wreszcie, tylko o tem marzą, tylko tego pragną, aby głos ich swobodnie dochodził do rosyjskiego cara nie w postaci bałwochwalczych okrzyków, lecz jako szczere i godziwe wypowiedzenie swoich potrzeb."

Zjazd w Spaa.

W sławnem mieście kąpielowem w Spaa, miało miejsce spotkanie, o którem przed pół wiekiem nikt nawet nie marzył. Monarchowie Belgii i Holandyi powitali się serdecznie. Pierwszy to raz rodziny królestwa z Hagi i Bruksełli spotykają się, a zjazd ten jest zwłaszcza dla tego godnym uwagi, że jest dowodem zupełnej zgody pomiędzy Belgią i Holandyą, i bezwarunkowego zrzeczenia się tego ostatniego państwa wszelkich pretensyj do swoich dawnych południowych prowincyj.

Lat temu 53 powstało królestwo belgijskie. Dnia 24 sierpnia 1830 r. dawano w teatrze brukselskim „Niemą z Portici" w dniu urodzin króla, i tego samego wieczora wybuchła rewolucya na ulicach miasta.

Narodowe i religijne przeciwieństwa spowodowały oderwanie się katolickiej i francuskiej od protestanckiej i fryzońskiej Holandyi i pomimo oporu domu orańskiego, mocarstwa uznały na konferencyi londyńskiej 20 stycznia 1831 r. niepodległość Belgii. Król holenderski zgodził się na tę uchwałę w nadziei, że Belgijczycy powołają na swój tron jednego z jego synów; kiedy jednak kongres belgijski w dniu 4 czerwca 1831 królem księcia Leopolda koburskiego ogłosił, wojsko holenderskie przekroczyło granice nowego państwa i zwyciężyło pod Hasselt i Leodium swoich dawnych ziomków. Natychmiast jednakże zamknęła wejście Skoldy angielska flota a 50.000 Francuzów zajęło Bruksellę. Widząc niepodobieństwo oporu, cofnęli się Holendrzy, a nowa londyńska konferencya podyktowała warunki pokoju pomiędzy Belgią i Holandyą, ale król Wilhelm oświadczył, że chyba przemoc zmusi go do przyjęcia takowych. Dopiero kiedy blokada holenderskich brzegów zadała nieobliczone straty handlowi kraju, a działa francuskie zmieniły cytadelę Antwerpii w kupę gruzów, uznano w Haadze 21 maja 1833 *status quo.*

Stosunki między obu państwami ułożyły się zadowalniająco. Ludy pojednały się, tylko panujący wytrwali w gniewie. Dopiero obecne spotkanie w Spaa usunie zapewne wzajemne niechęci. W Holandyi i Belgii uczuto potrzebę wzajemnego zbliżenia i porozumienia. Małe te państwa z niepokojem spoglądają na swoich potężnych sąsiadów Francyę i Niemcy, przeczuwając, że są silną pokusą dla tych ostatnich. Może więc to naturalne spostrzeżenie przyczyniło się do zjazdu w Spaa, który w każdym razie dowodzi, że zazdrość i nieufność, jaka dwa kwitnące państwa rozdzielała, w zupełności znikła, i że Holendrzy i Belgijczycy są w tak dobrych warunkach, jak w ogóle to jest możliwe pomiędzy Germanami a Romanami po za obrębem Szwajcaryi. W tym duchu pojmują ostatnie spotkanie oba ludy, a „Vaterland" holenderski pisze; „Spotkanie... jest wypełnieniem naszego gorącego życzenia, od wielu lat panował pewien niczem nieusprawiedliwiony chłód, który szkodził koronnym interesom obu krajów, pomiędzy północną i południową częścią Niederlandów. Przyjacielskie spotkanie obu królów, ścieśni węzły przyjaźni pomiędzy holenderskim ludem a jego południowym bratem.

Przegląd polityczny.

„Neue freie Presse" donosi, że sejmy Galicyi, Morawii, Górnej Austryi i Vorarlberga, będą zwołane w ciągu września, a sesya trwać będzie do czasu zwołania parlamentu.

O wielko-kroackiej idei, która tak wyraźnie pojawiła się w dalmackim sejmie, pisze półurzędowa „Agramer Ztg":

„Czyż te wielko-chorwackie dążenia mogą komu zaszkodzić? czy nawet mogą się kiedy urzeczywistnić? Jestże to łatwą rzeczą połączyć Chorwacyę, Dalmacyę, kraje słowiańskie i Bośnię w jedną całość? czy istnieją nawet warunki moralne podobnego połączenia? Co do nas, nie wiemy o tem, i mało jest marzycieli, którzyby wierzyli w tę sprawę. Ale jedno wiemy na pewno, że każdy Chorwat marzy o tem i marzyć nie przestanie, bo każdy Chorwat pragnie urzeczywistnienia tych marzeń, zarówno z poparciem jak i w interesie Austryi i Węgier. Poparcie to jest bardzo odległe, ale ludy mają czas i są cierpliwe".

„Węg. Poczta" donosi, iż rząd austro-węgierski zaproponować miał rządowi serbskiemu wybudowanie wspólnym kosztem mostów na Sawie, pod Mitrowicą i Sabassem w celu ułatwienia komunikacyi. Na radzie ministrów odbytej w Belgradzie zebranej pod przewodnictwem króla przyjęto — jak donoszą „Węgierskiej Poczcie" z Belgradu, tę propozycyę.

Mała Rumunia zbroi się głośno, bo „Monitorul" ogłasza licyatacyę na dostawę 475 milionów cegieł do budowy dzieł fortyfikacyjnych bukareszteńskich, zaś z fabryką Kruppa toczą się układy o dostawę 120 sztuk armat.

Obok tego w Rumunii jak we wszystkich małych państewkach sąsiadujących z Austro-Węgrami na południu, robią się ciągle eksperymenta reformy konstytucyjnej, które ciągle utrzymują ludność w rozdrażnieniu.

W Bułgaryi wre nierozstrzygnięta dotąd walka pomiędzy zwolennikami rosyjskich jenerałów a partyą zachowawczą i nie wiadomo jeszcze, jak skończą się te zamieszki. Książę bułgarski wrócił wczoraj do Sofii po krótkiej podróży na Zachód, gdzie dotknął także i Wiednia; ciekawi jesteśmy, jaki stan zastał i jak się zabierze do jego opanowania.

Również w Serbii wysuniętą jest obecnie sprawa zmiany konstytucyi na porządek dzienny i snać sfery rządowe nie są jeszcze w porządku z zasadami, jakich się trzymać mają, bo zapowiedziane na październik zwołanie wielkiej Skupczyny, zostało zaprzeczone.

W ogóle snać na Bałkanie ruch, który bynajmniej nie można uważać za naturalny ruch rozwoju, lecz jako prąd poruszany obcą agitacyą.

Z Petersburga donoszą do dzienników węgierskich:

W bieżącym miesiącu aresztowano tu 60 osób podejrzanych o należenie do partyi rewolucyjnej, z czego 22 w ubiegłym tygodniu. Wielu z aresztowanych należy do stanu wojskowego a mianowicie do artyleryi. Z marynarki aresztowano sześciu oficerów, jednego z nich jednak puszczono już drugiego dnia na wolną stopę. Ważnem jest doniesienie, że dwóch oficerów gwardyi preobrażeńskiego pułku znajduje się między aresztowanymi. Aresztowania te odbyły się cichaczem, a rzecz cała ma być w największej tajemnicy zachowaną. To tłumaczy milczenie prasy rosyjskiej. Śledztwo prowadzi znany nadprokurator Murawiew. Chodzi też głucha wieść, iż 13 b. m. spiskowcy a w ogóle rewolucyoniści zebrać się mieli w Kijowie, Charkowie i Nikołajewie i powzięli przytem postanowienie wyjścia z dotychczasowej bierności. To wszystko było przyczyną, iż car zatrwożony zawezwał wielkiego ks. Konstantyna Mikołajewicza i zapytał go o radę. Wielki książę miał przestrzedz przed bezwzględną surowością i tajnem postępowaniem, co wszystko tylko zwiększyćby musiało ogólne nieukontentowanie w kraju, a w dalszem następstwie doprowadzićby mogło malkontentów do gwałtownego wybuchu. Minister hr. Tołstoj obstawać zaś miał za jak największą surowością, nie zgadzając się jednak z postępowaniem dotąd praktyktowanem. Samo atoli powołanie do rady rządzącej wielkiego ks. Konstantyna stanowi fakt donośny i wielkiego znaczenia.

Nominacyę Waddingtona na ambasadora francuskiego w Londynie, uważają powszechnie za objaw chęci porozumienia się paryskiego gabinetu z angielskim rządem. Waddington miał oświadczyć, że obecnie jedyną trudnością jest sprawa budowy drugiego kanału Suezkiego, gdyż za Lessepsem stoi cały naród, a przyszłe stosunki Francyi i Anglii zależą od załatwienia tej kwestyi, co ma nastąpić tylko na podstawie wzajemnych ustępstw. Zajścia w Tamatawe są już załagodzone, a jakkolwiek cholera może stworzyć nowe trudności, to jednakże ambasador ma najlepsze nadzieje co do pomyślnego skutku swego posłannictwa.

Tymczasem Gladstone oświadczył w Izbie niższej parlamentu angielskiego, że rząd cofa swoje propozycye co do kanału Suezkiego. Ustęp mowy Gladstona o sympatyach dla Lessepsa był przyjęty dość chłodno, kiedy jednak powiedział, że rząd francuski nie jest rozdrażniony, rozległy się huczne oklaski, tak samo przy oświadczeniu, że Lesseps uwolnił ministra od obowiązku przedłożenia propozycyi parlamentowi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 25 lipca (tel. pryw.) Jutro odbędzie się tu w lokalach Drehera, na Landstrasse, zgromadzenie mieszczan w celu założenia protestu przeciw uchwale Rady miejskiej w sprawie obchodu 200 letniego jubileuszu odsieczy Wiednia, pojutrze zaś odbędzie się zebranie w celu utworzenia komitetu, któryby zajął się uroczystym obchodem tej dwuwiekowej rocznicy. Odezwa zapraszająca na zebranie podpisaną jest przez kupca Koelbla w imieniu opłacających podatek, a kończy się słowy: „Cześć dla popiołów walecznych obrońców Wiednia, pamięć wielkiego zwycięztwa chrześciaństwa i cywilizacyi, nakłada na wszystkich patryotyczny obowiązek, by się jak najliczniej zebrali!"

Frohsdorf 25 lipca (tel. pryw.) Stan zdrowia Chamborda ciągle się polepsza; w nocy sypia on spokojnie po kilka godzin; onegdaj zaś rano, czując się zdrowszym, prosił, by muzyka z Erlach odegrała w ogrodzie zamkowym koncert, uczyniono zadość jego życzeniu; chory przysłuchiwał się też z upodobaniem wykonaniu rozmaitych utworów i był widocznie wesołego usposobienia.

Berlin 25 lipca. „National Ztg" zamieszcza dzisiaj znowu artykuł o strategicznych kolejach w Galicyi. Najważniejsza linia kolei Żywiec-Kraków nie znajduje się jeszcze w studyum przygotowawczem, rozpoczęta zaś kolej transwersalna jest mniej ważną.

Bruksella 25 lipca. Na interpelacyę Thocunissensa odpowiada minister Frere Urban, że w sprawie Brialmonta idzie o nadwyrężenie wojskowej karności, a nie o kwestyę neutralności Belgii. Działalność Brialmonta w Rumunii wywołała opozycyę Austro-Węgier. Poseł austro-węgierski zażądał wyjaśnienia, czy w danym wypadku zachodziło zezwolenie ze strony rządu belgijskiego. Ukaranie Brialmonta z natury rzeczy musi nastąpić.

Rzym 25 lipca. Minister spraw wewnętrznych zaprzecza, jakoby w Neapolu zaszedł wypadek cholery.

Paryż 25 lipca. Minister robót publicznych Raynal oświadczył w Izbie deputowanych, że wskutek zawarcia nowych konwencyj kolejowych ułatwioną będzie mobilizacya.

Petersburg 24 lipca (tel. pryw.) Na południowem pobrzeżu zatoki Fińskiej odbędą się w obecności cara manewra.

Gazety tutejsze donoszą, iż w jesieni będą podwyższone cła od niektórych towarów przywozowych na skutek próśb fabrykantów.

Kair 25 lipca. Wczoraj umarło tu 473 osób na cholerę. W angielskim pułku piechoty, stojącym w Suezie wybuchła cholera; zaszły już dwa wypadki śmierci.

Kursa telegraficzne z d. 25 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·60, Renta złota 99.45 6% Węgierska 119·65. Losy z r., 1860 137.—. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 294·10. Londyn 119·95. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50½. Lombardy 156·75. Losy z roku 1864 169·—. Akcye kolei Karola Ludw. —·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 261·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·50. Ruble papierowe 117.—. 4% Renta złota węgierska 88 60. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·35. Akcye Siedmiogrodzkie 163·75.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin, z d. 25 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·80. Banknoty 171.10. Warszawa 1[illegible]9.—, Ruble 200.50. 5% Listy Zast. Pol. 63·—. 4% Listy Likwid. 55.—. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·37. Akcye kredyt. 505·—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10\cdot_{48}$ rano	$9\cdot_{18}$ wiecz.	$10\cdot_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$5\cdot_{20}$ rano	$11._{20}$ rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6\cdot_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7._{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$3\cdot_{45}$ rano	$4\cdot_{49}$ wiecz.	$10\cdot_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2\cdot_{28}$ pop.	$5\cdot_{10}$ rano.	$6\cdot_{48}$ rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: $5\cdot_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6\cdot_{15}$ rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6\cdot_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7\cdot_{35}$ wiecz.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy: **Kraków:** apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler. A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa, Fuchs; BOCHNIA apt F Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski i Reder; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; BRZESZCZE apt. Ślebawski; BOHORODACZNY apt. A. Mozollouez; BUSK apt. Zahradnik; CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz; CHRZANÓW apt. B. Sporysz; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; DOBCZYCE apt. J. Biliński; DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn; DYNÓW apt. Frischmann; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GŁOGÓW apt. Ig. Stroka; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; JEZUPOL Alex. Mozolowski; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; KULIKÓW apt. Dadlec; KOLBUSZOWA apt. Buczek; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; MONASTERZYSKA P. Gabryś; NIEPOŁOMICE apt. Tichy; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik, Alex. Mańkowski; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek; PILZNO apt. Czajka; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; SZCZUCIN apt. A. Masłowski; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid, Węgrzynowski; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; TYCZYN apt. Rożejowski; UHNÓW apt. M. Domain. WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; WILLAMOWICE apt. Schneider; WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch; ZAŁOŻCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh, ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski; ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Hrdliczka i apt. Trojan Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego** w Kromieryżu. 1408 7-15

WIELKI CYRK KONNY.

W Sobotę 28 lipca o godzinie 8-ej wieczorem

Wielkie Wspaniałe Przedstawienie

na dochód

par-force jeźdźca ALBERTA SUHR

Beneficyant przedstawi konia (własność jednego z Panów Oficerów), którego w ciągu trzech tygodni wytresował, jak tego wyższa szkoła jeżdżenia wymaga — co jest nadzwyczajną rzadkością, by w ciągu tak krótkiego czasu módz wyuczyć wszelkich zwrotów.

Przedstawioną będzie także nowa pantomina.

W niedzielę dnia 29 lipca 1883 roku o godzinie 6½ po południu

HIPODROM

1464 1-3

DRUGIE WYSCIGI z Nowym Programem.

Puszczone zostaną wielkie jedwabne balony napełnione wodem; balony te puszczone zostaną naraz i wzbiją się w powietrze na kilka tysięcy metrów — co sprawi wspaniały widok.

Aby zapobiedz ściskowi przy kasie hippodromu, można nabywać bilety na wyścigi codziennie w kasie Cyrku.

Wszyscy amatorzy jazdy konnej i posiadacze koni proszeni są o wzięcie udziału w wyścigach i o zgłoszenie się pisemne na dzień przedtem do Dyrekcyi Cyrku.

W razie niepogody odbędzie się przedstawienie w cyrku z nowym programem.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK

Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr. 46. II p. 1463 1-10

Antoni Michałowski

PRACOWNIA

Obuwia Męzkiego i Damskiego

w Krakowie, ul. Szewska L. 8.

Przyjmuje wszelkie obstalunki, wykonywując takowe trwale, gustownie i z najlepszego m teryału.

Posiada również **zapas obuwia gotowego** i podejmuje się wszelkich reparacyj po cenie umiarkowanej. 1448 3-3

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę**. Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1430 6-?

Dr. Bella

członek Towarzystw naukowych itd.

Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

Szuka pracy

mężczyzna, w sile wieku, nie mogący się wskutek niedowładu w nogach oddawać swojemu zawodowi nauczycielskiemu; przyjmie chętnie rękopisy do przepisywania, lub tłomaczenia z niemieckiego na polskie.

Bliższej wiadomości udzieli łaskawie **P. Prowizor Domu Schronienia Ubogich Towarzystwa Dobroczynności, Stradom, ul. Koletek L. 12.** 1458 3-3

Kantor wymiany pieniędzy

KURNATOWSKI et COMP.

Kraków Rynek Nr. 17.

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe. monety, numizmaty, medale itp.**

DO NABYCIA:

Skorowidz monet polskich od r. 1500 — 1684.

Cennik monet i medali, wychodzi peryodycznie d. 1-go Stycznia, 1-go Kwietnia, 1-go Lipca, 1-go Października. 1442 4-

OBWIESZCZENIE.

W pierwszych dniach Sierpnia r. b. otwartym zostanie:

NOWY SKŁAD

wszelkich wyrobów z srebra chińskiego

z pierwszorzędnych uprzyw. fabryk zagranicznych

a mianowicie Paryskich i Warszawskich. — Obok tychże wyrobów mieścić się będzie SKŁAD HERBATY czysto-rosyjskiej. — SAMOWARY TULSKIE i wszelkie przyrządy potrzebne do herbaty. — Nadto znaczny wybór KALOSZY WARSZAWSKICH.

Nowe to u nas specyalne przedsiębiorstwo — pragnąc pozyskać zaufanie Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej — wszelkie zamówienia na przystępnych warunkach ekspedyować będzie z całą akuratnością — po cenach stałych fabrycznych.

Powyższy SKŁAD mieścić się będzie — **przy ulicy Floryańskiej Nr. 4. Dom W-go Krywulta, obok Hotelu Drezdeńskiego.** 1455 3-7

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach:

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1 50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszeiktej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującem pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka** 1422 8-

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 26 lipca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	—	117	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ lem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	50	100	50
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	294	—	297	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	100	50
4% L. likwid. 100 rubli	87	—	89	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 lipca

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	90	79	05
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	60	79	75
4% „ złota 100 złr.	99	40	99	55
5% „ pap. 100 złr.	93	45	93	60
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	45	88	60
5% „ papierowa 100 złr.	86	90	87	05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	70	100	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	25	108	50
Boden-Credit 200 „	205	70	206	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292	90	293	20
Kredyt. węg. 200 „	290	50	291	—
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	840	—	841	—
Unionbank 100 „	113	50	113	75
Verkehrsbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	108	25	108	50
Länderbank 200 „	113	75	114	25
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	77	50	79	50
Alföldzkie 200 „	169	75	170	25
Elżbiety 210 „	224	—	224	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2647		2653	
Franc. Józefa 200 „	199	—	199	75
Morawsko-Szlaska 200 „	22	—	22	50

	płacą		żądają	
Lwowsko-zerniow. 200 „	145	25	145	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	201	50	202	—
Południow 200 „	156	50	156	75
Tramwaj 200 „	221	—	221	25
Węg.-gal. 200 „	161	25	161	75
Węg. półn.-wschod. 200 „	157	75	158	25
Węg. zachod. 200 „	166	50	167	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94	50	94	80
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach. 150 „ „	98	30	98	70
Elżbiety — „ „	—	—	—	—
„ 1870. 200 „ „	—	—	—	—
„ 1872. 200 „ „	—	—	—	—
„ 1873. 200 „ „	—	—	—	—
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872. 300 złr. sr. za 100	107	—	107	50
„ 1876. 100 złr. sr. „	105	—	106	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	25
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	97	—	—	—
„ 1872 300 „ „	95	—	95	50
Rudolfa 300 „ „	101	30	101	60
„ 1869 300 „ „	101	30	101	60
„ 1872 300 „ „	101	30	101	60
Siedmiogrodzkie 200	92	20	92	70

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	80	110	10
3% Serbskie 100 fr.	32	50	32	75
3% Tureckie 400 „	23	80	24	—
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	136	20	136	70
„ „ „ 100 „	140	50	141	60
Losy 1864 100 „	169	—	169	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	65
Węgierskie 100 „	115	60	115	80
M. Wiednia 100 „	123	25	123	50
Kredytowe 100 „	172	—	172	50
Klary 40 „	40	25	—	—
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	25
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	—	53	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	75	46	25
M. Stanisławowa 20 „	22	75	—	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe ¼ Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.